MIRA SHUVAL

ur. 1914; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, współczesność
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, życie codzienne, kibuc, śmierć córki

Życie w kibucu Mizra i dalsze losy w Izraelu

Mnie przyrzekli kibuc, że ja [pojadę] do kibucu. W kibucu Mizra byłam. To jest niedaleko miasta Afula i tam blisko, bardzo blisko [jest] kibuc Szomer Hacair. I tam ja przyjechałam trzydziestego grudnia w czterdziestym siódmym roku. Jak ja byłam kilka tygodni w kibucu to wybuchła wojna. Ta wojna, że myśmy dostali niepodległość. Tak. Ja pamiętam zawsze, jak myśmy się [uczyli] w szkołach, to był dzień niepodległości Polski, to było zdaje się w listopadzie. Przyszłam do kibucu i tam już czułam się jak w domu. Ja pracowałam, dzieci były z dziećmi. I tam byłam piętnaście lat w kibucu Mizra. [Ja tam] pracowałam. W kibucu się pracuje różnie – z dziećmi, w kuchni, różnie, różnie. Ja pracowałam w *marpa*, to jest lecznica. Tam pracowałam różnie, w kibucu to jest nieważne. Przyjechali lekarze i powieściopisarze i oni pracowali na szosach. To... Ale tam miałam czas się uczyć, jeszcze dopełnić. I tam byłam piętnaście lat, a jak były wybory w kraju tutaj, to mnie posłali do Hajfy z naszej partii tej Szomer Hacair, że ja należałam, pracować dla tej partii do wyborów. I tam ja zapoznałam w Hajfie mojego męża drugiego, Dov Shuval. On pracował w gazecie „Al HaMishmar". To była gazeta lewicowa, Haszomer Hacair była lewicowa. I mieszkałam w Hajfie z mężem dwadzieścia sześć lat. [Mąż] umarł w osiemdziesiątym ósmym roku, osiemnaście lat już zdaje się, osiemnaście lat już. Tak ten czas leci… Ja sobie nigdy w życiu nie wyobraziłam, że ja będę żyła więcej od niego. On był taki zdrowy człowiek, nie wiedział co to lekarstwo. Zachorował i od razu poszedł.

Ja zostałam się w Hajfie, miałam taki duży dom, byłam w Hajfie. A moja córka mieszkała w Tel Awiwie z tą małą wnuczką, ona miała wtedy pięć lat, sześć lat, osiem lat już, bo moja [córka] dwa lata po moim mężu umarła. To w Tel Awiwie ona miała [mieszkanie], to ja [po śmierci męża] sprzedałam ten dom w Hajfie, przeszłam do Tel Awiwu, z moją córką, ona była chora już, ja ją leczyłam. Więc ja byłam z córką, jak moja córka umarła szesnaście lat [temu], to ile ja miałam? Siedemdziesiąt pięć lat. To moja córka powiedziała: „Ty jesteś już starsza kobieta i moje dziecko, ona jest mała, i

ja muszę ją zabezpieczyć”. I ona podpisała dokument, że jej przyjaciele, para, bardzo dobrzy koledzy, bogaci, oni wezmą to dziecko. Jak ona wiedziała, że jej nie [zostało] już dużo czasu żyć i ona pójdzie do... I oni się zgodzili. Bardzo bogaci, oni mieli dwie córki już dorosłe. I ta mała dziewczynka miała, jak moja córka umarła, ona miała dziewięć lat. To, jak córka umarła, ona przeszła do tej rodziny. Trudno było wyobrazić co to dziecko tam przeszło... Ten mąż był bardzo zajęty, on nie miał czasu, jego interesy były to byli bogaci, mieli własne domy, mieli wszystko co pan tylko chce. Ale ona była okropna, okropna. To dziecko tam... ona nie dała mnie nawet zadzwonić tam. Jak dziecko było chore, chciałam wiedzieć jak się dziecko czuje, to ona nie pozwoliła mnie dzwonić tam. „Ona jest u mnie i ty nie masz żadnych stosunków”.

Data i miejsce nagrania	2006-12-21, Bahan
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Ładziak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"